



MICHAŁ MILCZAREK

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9795-6217>

Uniwersytet Jagielloński

## SPALIĆ WSZECHŚWIAT. Wczesna publicystyka Andrieja Płatonowa

TORCH THE UNIVERSE: THE EARLY JOURNALISM OF ANDREI PLATONOV

This paper analyzes the early journalism ('Voronezh period' 1919–1926) of the Russian writer Andrei Platonov (1899–1951). It contains a maximalist philosophical and social utopia, according to which the new Soviet era would lead humanity to absolute fullness and immortality. It talks about the necessity of transforming the whole being and humans and calls for the destruction of the universe and genocide. I argue that the keyword used by Platonov is 'fire' and trace its inner logic. I also attempt to show that the utopia is ontologically self-destructive, and Platonov will have to struggle with its consequences in his further works.

Keywords: Andrei Platonov, Russian literature, revolution, utopia, fire

### HORYZONT

Tekst niniejszy poświęcony jest wczesnej publicystyce rosyjskiego prozaika Andrieja Płatonowa (1899–1951). Składa się na nią pokaźny korpus artykułów napisanych w latach 1919–1926. Był to tak zwany „okres woroneski”, w którym Płatonow dojrzewał intelektualnie i formował się jako pisarz.

Publicystyczne teksty Płatonowa z tego okresu można dziś znaleźć w dwóch wydaniach. Większość zamieszczono w pierwszym tomie (księga 2) naukowej edycji *Dzieł*, która ukazała się w Moskwie w 2004 roku i zawiera najistotniejsze teksty pisarza<sup>1</sup>. Reszta znajduje się w książce Jeleny Antonowej *Woroneski okres życia i twórczości A.P. Płatonowa: biografia, tekstologia, poetyka*, wydanej w Moskwie

<sup>1</sup> А. Платонов, *Сочинения. Научное издание*, т. I, кн. 1–2, ИМЛИ им. А.М. Горького РАН, Москва 2004. Dalej cytuję z tego wydania, numer książki i stronę podaję w tekście.

w 2016 roku<sup>2</sup>. Zamieszczono tam mniej istotne teksty publicystyczne. Łącznie obie wymienione publikacje zawierają około 240 artykułów.

Młody Płatonow publikował w wielu różnych czasopismach. Pierwsze teksty ukazały się w 1919 roku w woroneskim piśmie „Kolej” („Железный путь”), gdzie początkujący twórca pracował w charakterze pomocnika sekretarza redakcji. Prawdziwy wysyp artykułów rozpoczął się wiosną 1920 roku i łączył z nawiązaniem intensywnej współpracy z Gieorgijem Litwinem-Mołotowem, redaktorem woroneskich czasopism „Czerwona Wieś” („Красная деревня”) i „Woroneska Komuna” („Воронежская коммуна”). Współpraca zaowocowała bardzo licznymi tekstami opublikowanymi w latach 1920–1921. Charakter publicystyki Płatonowa ewoluował w czasie. Przełomowym wydarzeniem, które wstrząsnęło młodym pisarzem i wpłynęło na zawartość jego tekstów, był tragiczny w skutkach głód na rosyjskim Połwożu w 1921 roku. Od 1922 roku tekstów publicystycznych było też z roku na rok coraz mniej. Równoległe młody prozaik tworzył w tym okresie opowiadania, których treść często współgrała z publicystyką. Będę po nie niekiedy sięgał.

Jak dotąd nikt nie pokusił się o dogłębną analizę zawartości ideowej publicystyki Płatonowa z omawianego okresu. Jej treść była najczęściej omawiana fragmentarycznie albo powierzchownie lub wręcz lekceważona. Dostrzegano w niej potężną dawkę utopizmu, podkreślano radykalizm poglądów połączony z rozbijającą naiwnością, uznawano za „typową” dla epoki polityczną agitację. Od czasu do czasu zbywano ją też milczeniem, gdyż podważa ona kanoniczny obraz Płatonowa jako klasyka literatury rosyjskiej.

Radzieccy literaturoznawcy i biografowie zwykle dystansowali się wobec publicystyki młodego Płatonowa. Władimir Wasiliew oceniał ją jako „nieoryginalną”<sup>3</sup> na tle epoki oraz „pełną sprzeczności”<sup>4</sup>. Wiktor Czalmajew pisał zaś krytycznie o „młodzieńczym maksymalizmie”<sup>5</sup>, „nonszalanckiej pewności siebie”<sup>6</sup>, czy wręcz „halucynacjach”<sup>7</sup>, nazy-

<sup>2</sup> Е. В. Антонова, *Воронежский период жизни и творчества А.П. Платонова: биография, текстология, поэтика*, ИМЛИ им. А.М. Горького РАН, Москва 2016.

<sup>3</sup> В. Васильев, *Андрей Платонов. Очерк жизни и творчества*, Современник, Москва 1982, s. 40.

<sup>4</sup> Tamże, s. 45.

<sup>5</sup> В. Чалмаев, *Андрей Платонов: К сокровенному человеку*, Советский писатель, Москва 1989, s. 71.

<sup>6</sup> Tamże, s. 74.

<sup>7</sup> Tamże, s. 83.

wając Płatonowa „neofitą”<sup>8</sup> albo „gniewnym biblijnym prorokiem”<sup>9</sup> i wypominając mu, że bywał w swoich tekstach „skrajnie okrutny”<sup>10</sup>.

Po upadku ZSRR również nie poświęcano wspomnianym tekstom zbyt wiele uwagi. Najczęściej ograniczano się do wskazania intelektualnych wpływów, które oddziaływały na młodego pisarza, co pomagało wyjaśnić źródła jego światopoglądu. Zwykle — i na ogół słusznie — wymieniano w tym kontekście koncepcje Nikołaja Fiodorowa i Aleksandra Bogdanowa<sup>11</sup>. W ostatnich latach pojawiło się też nazwisko Fryderyka Nietzschego<sup>12</sup>. Ze swojej strony dodałbym do owej listy Platona, którego fundamentalne metafizyczne rozstrzygnięcia tworzą ramy utopii Płatonowa. Identyfikacja wpływów nie tłumaczy jednak w pełni wewnętrznej logiki i swoistości światopoglądu młodego prozaika, dlatego sprawę tę pozostawię na boku.

Artykuły Płatonowa mają bardzo wysoką temperaturę, która bez wątpienia pozostaje odbiciem dramatycznych przemian w historii Rosji: rewolucji październikowej 1917 roku, wojny domowej oraz pierwszych lat istnienia Związku Radzieckiego. Młody pisarz był w te

<sup>8</sup> Tamże, s. 76.

<sup>9</sup> Tamże, s. 89.

<sup>10</sup> Tamże, s. 93.

<sup>11</sup> Wymieniam najważniejsze teksty opisujące wpływ obu myślicieli: A. Teskey, *Platonov and Fyodorov: the influence of Christian philosophy on a Soviet writer*, Avebury, Amersham 1982; М. Геллер, *Андрей Платонов в поисках счастья*, YMCA-PRESS, Paris 1982, s. 16–54; С. Семенова, *Метафизика русской литературы*, t. 2, Издательский дом „ПоРог”, Москва 2004, s. 207–342; Е.В. Куликова, *Интерпретация творчества Андрея Платонова в современном англоязычном литературоведении*, Московский государственный университет печати имени Ивана Федорова, Москва 2013, s. 47–68; K. Pietrzycka-Bohosiewicz, „Opętani idea”. *Motywy filozofii „wspólnego czynu” Nikołaja Fiodorowa w prozie Andrzeja Płatonowa*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XXXV, z. 7, Lublin 1987, s. 103–119; M. Madej-Cetnarowska, *Myśl Nikołaja Fiodorowa w literaturze dziewiętnastego i dwudziestego wieku*, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Nowy Sącz 2013, s. 105–154.

<sup>12</sup> Zwraca na to uwagę, polemizując jednocześnie z tezą o znaczącym wpływie Fiodorowa, Igor Jewłampijew: И. И. Евлампиев, *Наследник великих традиций. Мировоззрение Андрея Платонова в контексте русской и западной философии XIX — начала XX века*, w: В. В. Варава, С. А. Никольский (red.), *Андрей Платонов. Философское дело*, Воронежский государственный университет, Воронеж 2014, s. 124–168. Co ciekawe, od cytatu z *Also sprach Zarathustra* zaczynają się *Notatniki Płatonowa*: „Bóg umarł: teraz m y chcemy — by nadczłowiek żył”. А. Платонов, *Записные книжки. Материалы к биографии*, ИМЛИ им. А. М. Горького РАН, Москва 2006, s. 17. Cytat z Nietzschego za wydaniem: F. Nietzsche, *Tak mówił Zarathustra*, przeł. G. Sowinski, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2005, s. 275.

wydarzenia mocno zaangażowany. Autor biografii Aleksiej Warłamow trafnie ocenił, że w tekstach publicystycznych Płatonow „płonął jak ogień”<sup>13</sup>. Rodziło to pokusę redukcji kontrowersyjnej publicystyki pisarza do naiwnego albo egzaltowanego komentarza na temat bieżących wydarzeń czy politycznej agitacji, co pozwoliłoby ją zlekceważyć i pominąć. Jest to jednak błąd. Zauważył to między innymi Aleksiej Makarkin:

Płatonowowskie teksty z tego okresu dzięki swoim mesjanistycznym horyzontom „wybijają” się z szeregu zwykłych agitek charakterystycznych dla epoki – młody autor zdecydowanie wychodzi poza ramy sztabowych tekstów radzieckiej publicystyki traktujących o światowej rewolucji<sup>14</sup>.

Horyzonty publicystyki Płatonowa od samego początku zdecydowanie wykraczały poza zakres bieżącej polityki, problemów społecznych czy zagadnień ekonomicznych. Sfery te, jak zauważa amerykański znawca Płatonowa Thomas Seifrid, zostały przez Płatonowa „sprowadzone do ontologii”<sup>15</sup>. Z tekstów młodego pisarza wyłania się całościowy projekt ontologiczny o maksymalistycznym charakterze, dlatego w żaden sposób nie można go zlekceważyć. Artykuły te tworzą ideowy szkielet, ramy konceptualne, i ujawniają światopogląd pisarza, który naznaczy i zdeterminuje także jego dalszą twórczość. Rację ma Seifrid, pisząc, że wczesne teksty Płatonowa są kluczowe dla zrozumienia całej jego drogi twórczej, ponieważ pomimo właściwej sobie naiwności „tworzą paradygmat tematów filozoficznych”<sup>16</sup> obecnych w późniejszych utworach i zawierają pisarski „portret *in statu nascendi*”<sup>17</sup>.

Problem polega na tym, że ów portret jest o wiele mroczniejszy, niż moglibyśmy się spodziewać. Płatonow to pisarz apokaliptyczny. Ekstremalna koncepcja intelektualna kryjąca się w jego publicystyce szokuje. Bywa potworna i nieludzka, skrywa w sobie wyraźne i niedwuznaczne przyzwolenie na radykalną przemoc. Okazuje się, że Płatonow, klasyk literatury rosyjskiej, wzywał w młodości do za-

<sup>13</sup> А. Н. Варламов, *Андрей Платонов*, Молодая гвардия, Москва 2011, s. 22.

<sup>14</sup> А. В. Макаркин, *Андрей Платонов и его современники в революции и после нее. От радикализма к умеренности*, w: С.А. Никольский (red.), *Размышляя о Платонове*, ГОЛОС, Москва 2019, s. 137.

<sup>15</sup> T. Seifrid, *Uncertainties of Spirit*, Cambridge University Press, Cambridge 1992, s. 34.

<sup>16</sup> Tamże, s. 32.

<sup>17</sup> Tamże.

krojonego na szeroką skalę ludobójstwa, fantazjował o unicestwieniu wszystkich kobiet, mówił o konieczności zniszczenia wszechświata...

Należy zatem dokładnie przeanalizować światopogląd młodego pisarza, prześledzić jego wewnętrzną logikę oraz przyjrzeć się konsekwencjom. Nie jest to zadanie łatwe: koncepcja ta jest zbiorem idei skrajnych, niszczycielskich, ostatecznych. Pozostaje wewnętrznie rozszczepiona, pęknięta, kieruje nią ponadto logika autodestrukcji. Sam Płatonow będzie musiał się z nią w przyszłości zmierzyć. Śmierć obecna w jego słynnych powieściach nie wzięła się znikąd. Jej źródłem była nie tylko szalejąca naokoło i nie szczędząca ofiar historia, ale także on sam. Pisarz będzie żył w cieniu samego siebie z przeszłości. Ogień podłożony pod świat nie będzie chciał zgasnąć. Produkt jego pracy — popioły — zostaną z Płatonowem na zawsze.

## OGIEŃ

Kluczowym słowem w publicystyce młodego Płatonowa jest „ogień”. Funkcjonuje ono jako metafora — przy czym jej dystans wobec znaczenia dosłownego jest zmienny<sup>18</sup>. Niekiedy pozostaje metaforą *sensu stricto*, innym razem zbliża do własnego desygnatu czy wręcz utożsamia się z nim, ulegając demetaforyzacji. Jej ruchliwość jest odbiciem ruchu idei wewnątrz utopii prozaika. Słowo to występuje w wielu kontekstach, kryje się w nim energia, napędzająca oraz strukturyzująca dyskurs Płatonowa. Metafora ta nakłada też na pisarza pewne logiczne i ontologiczne ograniczenia. Odpowiada za obecny w jego myśleniu mechanizm autodestrukcji, rodzi kłopotliwe pytania i obnaża utopijny charakter projektu.

Ogień to w pierwszym rzędzie metafora przeobrażenia. Ma ono dwa wymiary: twórczy i niszczycielski. Metafora ognia jako siły twórczej pojawia w publicystyce młodego Płatonowa wielokrotnie. Spotykamy ją już w jednym z pierwszych artykułów *Do początkujących proletariackich poetów i pisarzy (К начинающим пролетарским поэтам и писателям)*, który ukazał się w druku w kwietniu 1919 roku w czasopiśmie „Kolej” (ks. 2, s. 8–12). Niespełna dwudziestoletni wówczas autor umieścił ogień w otwierającej tekst formule „pło-

<sup>18</sup> W ocenie japońskiego badacza Susumu Nonakiego w publicystyce, poezji i częściowo prozie wczesnego Płatonowa dominują właśnie metafory, które z czasem zaczynają ustępować metonimiom i synekdochom. Zob. С. Нонака, *Сокровенные тропы: поэтика стиля Андрея Платонова*, Логос, Белград 2019, s. 126–128.

mienia rewolucji” (ks. 2, s. 8). Rewolucja Październikowa to budowa nowego świata: „zaczyna się tworzenie życia, braterstwa, pracy, moralności na nowych, uczciwych, rozumnych, ludzkich zasadach” (ks. 2, s. 8). W 1917 roku została przekroczona „ognista linia w historii świata” i znaleźliśmy się w „nowej, zaczarowanej krainie” (ks. 2, s. 10). Ogień zapłonął, został wyzwolony z mroku dziejów, inaugurując epokę radykalnych zmian w dziejach ziemi i całego kosmosu. Świat ruszył się z posad: „słońce wznosi się nad nami wyżej, świetlista nieskończoność sięga dalej i szybciej pędzi w błękitną otchłań nowy, ognisty świat pchnięty śmiałą ręką...” (ks. 2, s. 20). Rewolucja to dla Płatonowa wydarzenie o charakterze totalnym, „metahistorycznym”<sup>19</sup>, obejmującym wszystkie sfery egzystencji człowieka, społeczeństwa oraz przyrody. Jej płomień będzie „przerzucać się” (ks. 2, s. 8) z jednej warstwy na drugą, aby docelowo objąć całość bytu: „Otwarcie głosimy rewolucję kosmiczną — komunistyczna ludzkość powinna powstać przeciwko wszechświatowi. To nie marzenie, nie szalona myśl, ale konieczność” (ks. 2, s. 201).

Młody Płatonow był przekonany, że chcąc stworzyć nowy świat, należy wpięrow zburzyć świat stary — i to doszczętnie. Tym razem ogień staje się siłą niszczącą, spalającą, czyszczącą horyzont. Jednak podczas gdy fantazjowanie o nowym świecie odbywało się w sterylnej przestrzeni wyobraźni, postulaty głoszące konieczność zniszczenia świata starego były wymierzone w rzeczywistość jak najbardziej konkretną, zakorzenioną w materii, cielesną. Ogień już płonie — a zatem potrzebuje tlenu i paliwa. Aspekt niszczenia brał górę u młodego pisarza nad aspektem tworzenia. Świat trzeba było najpierw spalić.

Płomień miał dotknąć w pierwszym rzędzie ludzi, którzy są nie tylko siłą sprawczą rewolucji, ale także główną przeszkodą na jej drodze. Droga do nowego świata to droga przez śmierć — należy rozpaścić „ognisko rewolucji”, w którym zostanie spalony „trup burżuazji” (ks. 2, s. 8). Oczywiście burżuazja była „trupem” w sensie metaforycznym — jej przedstawiciele wciąż żyli. Należało zatem dokonać ich fizycznej eliminacji. Płatonow niejednokrotnie wzywał do unicestwienia domniemanych wrogów rewolucji — aż po przeprowadzenie zakrojonego na szeroką skalę ludobójstwa:

Trzeba zabić, żeby zwyciężyć (ks. 2, s. 188).

Jesteśmy mordercami. Mordujemy i będziemy mordować tych, którzy mordują nas i naszych braci (ks. 2, s. 35).

Niech będzie pozdrowiona śmierć, która rodzi nowe, lepsze życie (ks. 2, s. 38).

<sup>19</sup> В. Чалмаев, *Андрей Платонов...*, s. 82.

Podmiotem rewolucyjnego ognia jest proletariatus — „główny ogień” (ks. 2, s. 79), który sprawia, że życie „wrze” (ks. 2, s. 79). Wrze — a zatem pali. Proletariatus przeprowadza rewolucję „ogniem swojej krwi” (ks. 2, s. 43). Proletariatus jest ogniem, a burżuazja paliwem. Należy dokonać aktu całopalenia burżuazji — holocaustu. Burżuazja według Płatonowa musi zostać unicestwiona — jej zniknięcie nie będzie zaburzeniem sfery etyki, prawa albo sacrum. Burżuazja — zgodnie z logiką „nagiego życia” Agambena<sup>20</sup> — nie nadaje się na ofiarę, a morderstwo jej przedstawicieli nie jest niemoralne. Jej przeznaczeniem jest anihilacja do postaci popiołu.

Logika rewolucji działa u młodego pisarza jak prawo wyłączonego środka: albo wstępujesz w szeregi morderców, albo czeka cię śmierć. Człowieczeństwo zostaje zredukowane do pierwotnego gestu. Kto próbuje się wymknąć tej alternatywie — temu śmierć: „Wielu spośród nas jest małodusznie przestraszonych, pochowało się. Tacy ludzie to też nasi wrogowie. Im także śmierć!” (ks. 2, s. 53).

Kwestia eliminacji wrogów zajmuje okazałe miejsce w artykułach Płatonowa. Obce były mu inteligenckie rozterki Izaaka Babla. Zamiast sugestywnego obrazu białej gęsi upadającej w gnój z opowiadania *Moja pierwsza gęś*<sup>21</sup>, znajdziemy tu na przykład obraz nienasyconych pijawek:

Wrangel wisi jak pijawka na ciele Rosji i ssie, wysysa jej krew, a nawet rozmnaża się i dokonuje desantów pijawek.

A my te pijawki odrywamy i depczemy<sup>22</sup>.

Niekiedy inwektywy i groźby Płatonowa wymierzone są w zagranicę — najczęściej w Europę Zachodnią:

Wielka pięść, napęlniająca się krwią na żółtych pustyniach Azji, zawisnie nad Rosją, aby uderzyć w szyję białej Europy i wytrząść z niej duszę<sup>23</sup>.

Europa Zachodnia — to nasz ostatni, żywy przeciwnik. Jej śmierć — to nasz ostateczny triumf, jej trup — to najlepszy nawóz dla rewolucyjnej niwy (ks. 2, s. 22).

Artykuł o najostrzejszej wymowie nosi tytuł *Komunizm w sercu człowieka* (*Коммунизм в сердце человека*). Ukazał się w wyda-

<sup>20</sup> G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 116.

<sup>21</sup> I. Babel, *Utwory wybrane*, przeł. M. Binom i inni, Czytelnik, Warszawa 1974, s. 47.

<sup>22</sup> E. B. Антонова, *Воронежский период...*, s. 498.

<sup>23</sup> Tamże, s. 501.

wanym w Zadońsku pod Woroneżem czasopiśmie „Wolny Oracz” („Свободный пахарь”) 6 stycznia 1922 roku — dzień przed prawosławnym Bożym Narodzeniem i — co warto podkreślić — już po zakończeniu zwycięskiej dla bolszewików wojny domowej<sup>24</sup>. Przytaczam dłuższe fragmenty:

W celu urzeczywistnienia komunizmu konieczne jest pełne, całkowite unicestwienie [*поголовное истребление*] żywej bazy kapitalizmu — burżuazji jako sumy żywych jednostek. Ktoś powie, że to skrajność, krwiożerczość, ślepe szaleństwo, a nie droga do komunizmu. Nie, to uczciwy wniosek ze ścisłej analizy przejściowej epoki oraz historii kapitalizmu i proletariatu. Serce i emocje zawsze przeszkadzały człowiekowi w poznaniu życia. [...] Jeśli pragniemy komunizmu, to musimy wybrać [*учебумь*] burżuazję — unicestwić ją nie ideologicznie, ale celnie, nie wybacząc jej nawet wtedy gdy będzie błagać o wybaczenie i masowo się poddawać. Jest naszym wrogiem — czy tego chce, czy nie. [...] Kontrrewolucja będzie trwać bez końca, jeśli nie zdobędziemy się na walkę za pomocą czystej, ścisłej, matematycznej świadomości — bez serca, bez uczuć, bez litości — obierając kurs na unicestwienie bazy kapitału, jego żywej tkanki, jednostki ludzkiej, burżuja. Powinniśmy nauczyć się od przyrody i historii okrucieństwa, świętego zła, wojennego szalu [...]. Tylko klasa zdolna do wielkiej nienawiści, wielkiego zła i przestępstw wymierzonych w przeszłość może zwyciężyć i jest zdolna do szczęścia oraz dobra. Wielkie, szalejące siły zła, pracy i walki wystarczy jedynie lekko skorygować, a staną się światłem i szczęściem.

Kto jest zdolny do zła, do prometejskiej nienawiści wobec istnienia, zdolny do siły, w czymkolwiek ona by się przejawiała — w „złu” czy „dobru” — ten zdolny jest do wszystkiego.

Proletariusz nie powinien bać się zostać mordercą i przestępcą — powinien znaleźć w sobie siłę do tego. [...]

Wielkie, wściekłe siły ludzkich dołów powinny dać o sobie znać wszechstronnie, chaotycznie, niszczycielsko dla swoich wrogów, aby wreszcie osiągnąć równowagę, przekształcić się w harmonię, w symfonię zamiast wiecznego bębna historii<sup>25</sup>.

Warłamow wyznał, że podczas lektury tego artykułu „ściska się serce”<sup>26</sup>. Biograf przywołuje też komentarz anonimowej osoby podpisanej pseudonimem MAK, która w odpowiedzi wysłanej do redakcji napisała, że podobny artykuł mógł napisać tylko „typ człowieka bez serca”<sup>27</sup>. Ścisnięte serce albo nieobecność serca oznaczają anihilację

<sup>24</sup> Kontekst druku artykułu w prowincjonalnym periodyku komentuje Oleg Alejnikow: О. Алейников, *Статьи А. Платонова в задонской газете „Свободный пахарь”*, w: Н. В. Корниенко (red.), „Страна философов” Андрея Платонова: *проблемы творчества. Том 6*, ИМЛИ им. А. М. Горького РАН, Москва 2005, s. 473–482.

<sup>25</sup> Е. В. Антонова, *Воронежский период...*, s. 601–603.

<sup>26</sup> А. Н. Варламов, *Андрей Платонов*, s. 63.

<sup>27</sup> Tamże.



## SPALIĆ WSZECHŚWIAT...

emocji, czyli eliminację części ludzkiej natury. Tytułowy komunizm w sercu człowieka spala owo serce od środka. Wywołuje śmiertelny zawał.

### WYMAZYWANIE

Na śmierć skazuje Płatonow nie tylko wroga klasowego, ale także człowieka w ogóle. Człowiek jest według niego bytem ontologicznie wybrakowanym, niedoskonałym, wewnętrznie pękniętym. W samym centrum ludzkiego bycia pisarz rozpoznaje, jak ujął to Seifrid, „ontologiczny konflikt”<sup>28</sup>. Polega on na sprzeczności między świadomością a ciałem, które zostają sobie przeciwstawione. Sprzeczność tę należy przezwyciężyć, znosząc różnicę między obiema stronami i łącząc je w jedno, co oznacza totalną rewolucję ontologiczną.

Nie można zatem poprzestać na wymordowaniu wrogów rewolucji, trzeba ponadto wykorzenić w człowieku wszystko, co pozostaje poza władzą świadomości. Człowiek musi zostać uśmiercony, aby zrobić miejsce przeobrażonej istocie postludzkiej, która miałaby go zastąpić.

W pierwszym kroku należy unicestwić serce, które pozostaje archaiczną częścią ludzkiej natury, spuścizną po zwierzęcych praprzodkach i „przeszkodą” zaburzającą pracę czystej świadomości. Trzeba „zabić w sobie pływające, ciepłokrwiste, boskie serce” (ks. 1, s. 201). Serce jest siedliskiem emocji, które łączą się ze sferą seksualną. Obie te sfery wymykają się rozumowi i jego ideałom, rozszczelniają jego ramy, zwodzą go na logiczne manowce. To natura — biosfera, którą należy przezwyciężyć na rzecz logocentrycznej noosfery.

Płatonow polemizował w tym względzie z Wasilijem Rozanowem, który w ludzkiej seksualności lokował metafizyczne źródło życia. Płeć jako taka wyznaczała według Rozanowa istotę człowieka oraz była wehikułem zdolnym do nieskończonego odwlekania śmierci: „Świat to łono, które umie tylko rodzić i nie może umrzeć”<sup>29</sup>. Rozanow występował z jednej strony przeciw chrześcijaństwu, które centrum życia lokowało w sferze transcendentnej, a z drugiej przeciwko platonizmowi, widzącemu w świecie materialnym i cielesnym jedynie niedoskonałe odbicie wiecznych i bezcielesnych idei. Ostateczną postacią bytu była dla niego żywa i zdolna do rozmnażania się mate-

<sup>28</sup> T. Seifrid, *Uncertainties of Spirit...*, s. 36.

<sup>29</sup> В. В. Розанов, *В мире неясного и нерешенного*, Республика, Москва 1995, s. 132.

ria: „Wszechświat żyje, ponieważ jest istotą płciową. Jest związkiem dwóch przyciągających się wzajemnie płci”<sup>30</sup>.

Zdecydowanie bliższe było Płatonowowi stanowisko Fiodorowa, który, odwrotnie niż Rozanow, proces płodzenia powiązał ze śmiercią: „dopóki istnieje rodzenie, dopóty istnieć będzie śmierć”<sup>31</sup>. Rozmnażanie się oraz seksualność skazywały ludzi na podporządkowanie ślepemu kołowrotowi śmiercionośnej natury. Energię libidinalną należało więc przekształcić w energię wskrzesicielską. Zamiast tworzyć kolejne śmiertelne pokolenia, trzeba wskrzeszać do życia pokolenia zmarłe<sup>32</sup>.

Płatonow również dostrzegł ontologiczną niemoc seksualności:

Płeć kręciła się w kółko. Sprawa walki z wielkim wrogiem — śmiercią — nie posuwała się naprzód. Znajdując przyjemność w popędzie płciowym, ludzie kamienieli. [...] Płeć stała się przestarzałym, nieskutecznym narzędziem do wzmacniania-unieśmiertelniania życia i wymagała zmiany (ks. 2, s. 99).

Ludobójstwo musi iść zatem w parze z całkowitym przeobrażeniem natury proletariuszy, którzy pozostaną przy życiu. Będzie wiązało się z deseksualizacją i autokastracją człowieka, wymazaniem z ludzkiego ciała płci: „Świadomość zwycięży i unicestwi płeć, stając się centrum człowieka i ludzkości” (ks. 2, s. 99).

Seksualność, zdaniem Płatonowa, dotyczy obu płci, ale o ile w przypadku mężczyzn jest dodatkiem do ich rzekomo racjonalnej istoty, o tyle u kobiet odgrywa ona rolę decydującą, determinuje ich naturę. Kobiety w skrajnie gynofobicznej publicystyce młodego prozaika są ontologicznie podejrzane. Taką optykę znajdziemy zwłaszcza w najwcześniejszych artykułach Płatonowa — napisanych jeszcze przed poznaniem w pierwszej połowie 1921 roku Marii Kaszyncowej, z którą pisarz związał się na całe życie, poddając się najwyraźniej arcyłudzkiej „słabości”.

„Nie kobieta — płeć z właściwym jej kłamliwym pięknem, ale myśl będzie narzeczoną człowieka” (ks. 2, s. 45) — pisał zacierzwiony. Utożsamiona z płcią kobieta zostaje przez niego wykluczona z projektowanej androcentrycznej ludzkości:

<sup>30</sup> В. В. Розанов, *Возрождающийся Египет*, Республика, Москва 2002, s. 105.

<sup>31</sup> N. Fiodorow, *Filozofia wspólnego czynu*, przeł. C. Wodziński, M. Milczarek, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2012, s. 447.

<sup>32</sup> Przeciwiństwo, ale też komplementarność myśli Fiodorowa i Rozanowa opisuję dokładniej w innym tekście: M. Milczarek, *Utopie nieśmiertelności. Nikołaj Fiodorow i Wasilij Rozanow*, „Przegląd Rusycystyczny” 2020, nr 3 (171), s. 142–156.

## SPALIĆ WSZECHŚWIAT...

Równouprawienie mężczyzn i kobiet to szlachetny gest socjalistów, a nie prawda — i prawdą nigdy nie będzie. Pora zająć się tą kwestią i ostatecznie ją rozwiązać. Ludzkość — to męskość, a nie wcielenie płci — kobieta. Kto pragnie prawdy, ten nie może pragnąć kobiety. A prawdy zaczyna pragnąć cała ludzkość. Nie oznacza to zagłady kobiet, ale coś innego... (ks. 2, s. 107).

Co takiego — tego Płatonow tutaj nie mówi. Możliwą odpowiedź znajdziemy w opowiadaniu z 1920 roku pod tytułem *Pragnienie ubogiego* (*Жажда нищезго*). To fantastyczna utopia przedstawiająca przyszłość, w której kolektywna — męska i nieśmiertelna — świadomość zniszczyła przyrodę i opanowała cały wszechświat. Poza jej totalitarnym zasięgiem pozostały tylko irracjonalne i archaiczne resztki dawnego świata — przede wszystkim kobiety, które „skrycie wpływały jeszcze na inżynierów i do pewnego stopnia osłabiały ich myśl uczuciem” (ks. 1, s. 170). Aby temu zapobiec, wszystkie kobiety zostają w opowiadaniu skazane na „unicestwienie” (ks. 1, s. 170) poprzez porażenie prądem. Ludobójstwo równa się tu kobietobójstwu — tak wygląda „fantazja” Płatonowa na temat jego własnego „programu politycznego”.

Płatonow znajduje dla kobiety tylko jedną rolę — matki. A konkretniej: matki przyszłego „zbawiciela” świata: „Koniec końców kobieta przygotowuje zbawienie wszechświata” (ks. 2, s. 49). Rosyjski prozaik proponuje świecką interpretację chrześcijańskiego dogmatu Matki Boskiej i jej syna Chrystusa. Kobieta ma urodzić nadczłowieka-komunistę, który ocali świat: „Ostatnie dziecko kobiety — jej Wielki Syn zbawi świat i samego siebie” (ks. 2, s. 48). Zbawienie będzie polegało na triumfie świadomości nad wszechświatem. Również i tu kryje się oczywiście gynofobia — zbawić świat ma syn, a nie córka lub syn z córką. Syn, z którego płeć zostanie wymazana. Kobieta spełnia tu rolę podrzędną — po wypełnieniu powyższego zadania staje się zbędna.

Żywiół płci wyznacza zdaniem Płatonowa także istotę burżuazji. W tym wypadku młody pisarz już się nie hamował: „Płeć — to dusza burżuazji. Świadomość — to dusza proletariatu. Burżuazja i płeć dokonały już tego, czego miały dokonać — teraz trzeba je zniszczyć” (ks. 2, s. 45). Burżuazja po raz kolejny zostaje skazana na śmierć.

Należy zatem wyzwolić się od popędu seksualnego i „zrodzić w sobie nową duszę — płomienną, zwycięską myśl” (ks. 2, s. 45). Płomień namiętności to płomień fałszywy. Prawdziwie płomienne jest czyste, racjonalne myślenie oznaczające całkowitą sublimację libido. W opowiadaniu *Potomkowie słońca* (*Потомки солнца*)

z 1922 roku Płatonow wyobraził sobie materialny wymiar powyższej transformacji. W opisaney tam utopijnej przyszłości „nasienie człowieka nie tworzyło dzieci, ale mózg” (ks. 1, s. 225). Adam Pomorski nazwał to trafnie „noosferyczną cerebrazacją”<sup>33</sup> oznaczającą przekroczenie przez świadomość granic mózgu jednostkowego na rzecz umysłu kolektywnego i noosferycznego, oplatającego neuronami cały wszechświat.

Człowieka w jego obecnym kształcie Płatonow pragnął spalić, ponieważ pozostawał on w rzeczywistości pseudoczłowiekiem, istotą podszywającą się pod człowieka. Człowiek prawdziwy jeszcze się nie narodził. „Człowiekiem to ja dopiero pragnę zostać” (ks. 2, s. 68) — wyznawał. W tej chwili żyje tylko jeden człowiek: „Lenin to wyjątkowy, być może jedyny człowiek na świecie” (ks. 2, s. 17). Zamiast ludzi mamy istoty człekokształtne, biojednostki wystawione na pokusy libidinalnego kapitalizmu. Ewolucja jeszcze się nie zakończyła — jej dopełnieniem ma być noosferyczna rewolucja:

Jaki jest cel naszej rewolucyjnej epoki?

Celem tym jest zabicie w sobie starego, bezsilnego, zniechęconego, cierpiącego człowieka i narodziny na ziemi nowej istoty o niesłychanej mocy, posiadającej duszę wypełnioną ognistym zachwytem, który nada sens wszechświatu (ks. 2, s. 67).

Przeobrażenie człowieka musi wreszcie iść w parze z unicestwieniem go jako jednostki. Jednostka jest bezsilna i śmiertelna. Przyszłość należy do zjednoczonych mas ludzkich:

Zadanie społecznej rewolucji komunistycznej polega na unicestwieniu jednostek, aby poprzez ich śmierć zrodzić nową, żywą, pełną mocy istotę — wspólną, kolektyw, jeden organizm na powierzchni ziemi, jednego wojownika i jedną pięść wymierzoną w przyrodę (ks. 2, s. 132).

W wyniku totalnej rewolucji ontologicznej Płatonowa człowiek ma zniknąć. Jego ciało powinno osiągnąć stan świadomości i przestać się od niej odróżniać. Ciała kobiet mają zostać spopielone, a ciała mężczyzn przeobrażone i pozbawione płci. Wykastrowane, nieczujące ciała byłych mężczyzn zjednoczą się w jedno megaciało, które dokona analogicznej rewolucji ontologicznej we wszechświecie.

<sup>33</sup> A. Pomorski, *Duchowy proletariusz*, OPEN, Warszawa 1996, s. 20.

### BYTOBÓJSTWO

Istnienie wszechświata, podobnie jak istnienie człowieka, jest wyrazem ontologicznego defektu: „Wszechświat istnieje, bo nikt go jeszcze nie zbawił” (ks. 2, s. 181). Konieczność gruntownego przeobrażenia ziemi oraz wszechświata to jedne z najczęściej powtarzanych przez Płatonowa postulatów. Również w tym przypadku młody publicysta był arcyradyczny i bezkompromisowy. Właśnie na tym polu przebiega bowiem oś konfliktu między świadomością a materią. Relacja między człowiekiem a przyrodą ma polegać na walce — jest wojną. Przyroda — to nasz „prawdziwy wróg” (ks. 2, s. 156), „kat” (ks. 2, s. 201), czy też... „białogwardzista” (ks. 2, s. 208) — a zatem należy ją zniszczyć. Stoimy przed alternatywą: „Jeśli my nie zniszczymy jej, ona zniszczy nas” (ks. 2, s. 76). Prawa fizyki nazywa Płatonow... „kazamatami” (ks. 2, s. 162) — trzeba je obalić.

Pisarz znowu sięga po ogień. Wszechświat powinien zostać spalony — wysadzony w... powietrze. Podobną propozycję znajdujemy już w artykule *Do początkujących poetów i pisarzy proletariackich*. Poraża on swoją brutalnością:

Wysadzimy w powietrze [взорвем] tę jamę trupów — wszechświat, resztkami zerwanych łańcuchów zabijemy jego ślepego, zdychającego gospodarza — boga, a zakrwawionymi kikutami naszych rąk zbudujemy to, co właśnie budujemy, co dopiero zaczynamy budować... (ks. 2, s. 12).

Wypełniona ogniem świadomości noosfera zadziała jak napalm: „Iskry myśli połączymy w jeden, zwarty ogień i spalimy nim ziemię, wzniciemy kosmiczną, intelektualną, ostateczną rewolucję” (ks. 2, s. 143). Czajmajew trafnie ocenił, że stosunek młodego pisarza do przyrody polegał na „bombardowaniu — i to bezlitosnym”<sup>34</sup>. Sam Płatonow pisał zaś o dynamicie: „Wiele dynamitu zgromadziło się w duszy” (ks. 2, s. 180). Dynamit ten należy zużyć na zniszczenie wszechświata. Jest to swego rodzaju bomba atomowa sprzed epoki atomowej. Bomba o masowym rażeniu, zdolna do eksterminacji całości bytu — do bytobójstwa: „Człowiek wkrótce dokona nad wszechświatem sądu ostatecznego, aby skazać go na śmierć” (ks. 2, s. 194).

„Bombą” zdolną do unicestwienia wszechświata mogłyby być tylko sam wszechświat. „Wysadzenie w powietrze” to zwrócenie energii istnienia przeciwko samej sobie. Anihilacja materii, samozniszczenie

<sup>34</sup> В. А. Чалмаев, *Андрей Платонов...*, s. 85.

albo samospalenie. Big Bang na opak, sprzeczny akt ontologiczny, który miałby znieść sprzeczność między materią a świadomością.

W opowiadaniu *Szatan myśli* (*Сатана мысли*) z 1921 roku Płatonow wyobrażał sobie pierwsze etapy owego „twórczego niszczenia”. Jest tam mowa o armii robotniczej w sile 20–30 tysięcy ludzi, która „wysadzi w powietrze Himalaje” (ks. 1, s. 198), po czym przyszlaby kolej na znieawidzoną Europę. Ładunkiem wybuchowym miało być „ultraświatło” o mocy rażenia większej niż bomba atomowa. Należy je podłożyć... pod Karpaty i nacisnąć czerwony guzik:

Płomień zawył nad Europą, huragan zmiatał z powierzchni ziemi kraje, w atmosferze szalały pioruny, a Ocean Atlantycki oderwał się od dna, zalewając wyspy miliardami ton wody. [...] Z Karpat nie została na pamiątkę nawet grudka ziemi. Karpaty poleciały w stronę gwiazd. Dzięki myśli Wogułowa materia przeobrażała się niemal w nicość (ks. 1, s. 199).

Nadmienię, że inżynier Wogułow stojący na czele powyższych „prac geologicznych” był niegdyś w wyobrażeniu Płatonowa „delikatnym i smutnym dzieckiem, kochającym matkę” (ks. 1, s. 197). Psychopatycznym niszczycielem stał się za sprawą śmierci... ukochanej dziewczyny. Odtąd jego miłość zamieniła się w nienawiść, Wogułow mścił się na ziemi i niebie.

„Ultraświatło” mające moc wysadzania łańcuchów górskich pokrywa się z logocentrycznym „ultraświatłem” świadomości. Platońska metafizyka, która powiązała istnienie ze światłem, znajduje u Płatonowa radykalne, apokaliptyczne zwieńczenie. Światło wypala materię, która stanowi jej wroga, nielogocentryczne przeciwieństwo. Wszystko powinno zostać przeświecone, ale nie względnie nieinwazyjnym promieniem rentgenowskim, lecz ogniem. Na końcu ma zostać tylko światło, równe wieczności, doskonałości i nieśmiertelności. Platońskie słońce przeniesione do utopii Płatonowa zamienia się w bombę atomową — i wieńczy dzieje metafizyki.

W tym momencie jednak, trzeźwieje Płatonow, kontrolujemy zaledwie mikroskopijny skrawek materii. Musimy więc zacząć od pracy nad stopniowym przekształcaniem świata: „Praca to podstawa wszystkiego — oś świata, najwyższe, najbardziej rozplamione słońce” (ks. 2, s. 40) — pisał. Wymagał oczywiście pracy „heroicznej” (ks. 2, s. 122), będącej obowiązkiem każdego: „Bohater pracy — tak będzie brzmiało imię każdego pracującego w Rosji” (ks. 2, s. 122). Pisarz chciał poddać ludzkość „totalnej mobilizacji”, przekształcić ją w armię robotniczą zdolną do „rekonstrukcji planety” (ks. 2, s. 248),

a następnie kosmosu. Rewolucja inauguruje bowiem „epokę prac kosmicznych” (ks. 2, s. 192). Heroizm oznacza tu również ofiarność, gotowość do poświęceń oraz śmierci: „Powinniśmy męczyć się, umierać milionami i padać od niewyczerpanej miłości, żeby wyrobić w sobie zdolność do pracy” (ks. 2, s. 180). Rozpacz, męka i śmierć milionów to „motory napędowe historii” (ks. 2, s. 180) — oznajmia. Można też znaleźć u młodego autora postulatę przymusowej „reedukacji ideologicznej” poprzez pracę dla osób „podejrzanych o indywidualizm i rezerwę wobec proletariackiej psychologii” (ks. 2, s. 175). W innym miejscu jest zaś mowa o „sztucznej zmianie charakterów” (ks. 2, s. 132). Przyszłe „obozы poprawcze” Gułagu otrzymują w tym miejscu potencjalne uzasadnienie. Gułag — świat, w którym niemożliwe nie istnieje — to droga do nieśmiertelności i doskonałości.

Praca powinna stać się przedłużeniem ludzkiego organizmu albo, na odwrót, organizm przedłużeniem pracy: „Należy stopić pracę z życiem, a proces produkcyjny z normalnymi funkcjami fizjologicznymi organizmu człowieka, żeby wszystko to stało się jednym” (ks. 2, s. 132). Idealem Płatonowa są maszyny, ponieważ w ich przypadku nie występuje dystans między podmiotem a procesem pracy. Maszyna znosi różnicę między materią a umysłem — jest materią przeobrażoną. Dlatego maszyny to nasze sojuszniczki w dziele kosmicznej rewolucji. Są zwiastunkami noosfery, w której świadomość przekroczy granice biologii. Wieńczą też sztukę i literaturę: „Maszyny — to nasze wiersze, a produkcja maszyn — to początek proletariackiej poezji, która wyrazi bunt człowieka przeciwko wszechświatowi” (ks. 2, s. 167). Nie inaczej jest z filozofią: „przestrzeń, czas, dusza — to wszystko problemy techniki, przemysłu, a nie filozofii” (ks. 2, s. 231).

Walerij Podoroga, komentując rozważania Płatonowa, pisał o „maszynowym mimesis”<sup>35</sup> — przeobrażeniu człowieka w niemającą płci i nieznającą śmierci maszynę. „Anty-erotyczne”<sup>36</sup> maszyny powinny docelowo zastąpić człowieka. Nadczłowiek to maszyna, nadludzkość to nadmaszyna, wszechświat to megamaszyna. Cała materia powinna stać się maszyną. Ponownie chodzi o zniesienie różnicy między jednym a drugim — na tym ma polegać przeobrażenie i docelowa postać bytu: człowieko-maszyno-materii. Ludzka jednostka przeżywająca resztki uczuć (na przykład w czasie mordowania wrogów rewolucji)

<sup>35</sup> В.А. Подорога, *Мимесис. Материалы по аналитической антропологии литературы в двух томах*, т. 2, ч. 1, Культурная революция, Москва 2011, s. 308.

<sup>36</sup> Tamże, s. 350.

winna być zastąpiona przez pozbawiony emocji i aseksualny kolektyw człowieko-maszyn sprawujących władzę nad bytem — megamaszyną. Praca tej megamaszyny równałaby się istnieniu wszechświata, wyrażałaby tożsamości bytu i myśli. Byt nie może istnieć sam przez się, lecz powinien przeobrazić się w obdarzoną kolektywną świadomością maszynę produkującą swoje własne istnienie.

Żeby owa maszyna „pracowała” potrzebne jest paliwo, czyli, zgodnie z metaforą Płatonowa, ogień. Pozycję wyróżnioną zajmuje tu „płomienne Słońce” (ks. 2, s. 39), które sprawia, że Ziemia krąży po swojej orbicie i jest źródłem światła<sup>37</sup>. Niemetaforyczne światło — promieniowanie elektromagnetyczne — Płatonow postrzega właśnie jako główny nośnik energii, której potencjał będzie mógł zostać wykorzystany dopiero w przyszłości: „Tę siłą jest światło — zwykłe, słoneczne, rozproszone światło dzienne — a także światło Księżyca czy gwiazd” (ks. 2, s. 218). Co więcej, Płatonow utożsamia światło z przestrzenią jako taką — a zatem wypełnia ono całość wszechświata. Przestrzeń jest więc energią, należy tylko ją opanować. „Socjalistyczna technika powinna znaleźć i nauczyć się używać energię, która będzie wytwarzała dla ludzkości kolosalną masę produktów, o której kapitalizmowi się nie śniło” (ks. 2, s. 218). Korzystanie ze światła jako energii pozwoli ludzkości zawładnąć kosmosem: „Planety Systemu Słonecznego zostaną opanowane przez Ziemię [...], a władza nad Słońcem będzie częścią dnia roboczego” (ks. 2, s. 217).

Ogień to światło wypełniające przestrzeń kosmiczną, ale także światło ludzkiej świadomości, która ma osiągnąć wszechwładzę i wszechwiedzę. Świadomość to „pochodnia wypalająca wewnątrz tajemnic, ognisty miecz służący ludzkości do walki z mrokiem i ślepy mi siłami” (ks. 2, s. 9). Ma ona ognisty charakter — płonie. Pozostaje wypracować niezawodną, maszynową metodę transmisji tego ognia/światła/energii między świadomością a wszechświatem. Jest to zadanie o charakterze technicznym, ponieważ świadomość pozostaje (niedoskonałą) maszyną: „Nasza głowa to elektromagnetyczny rezonator-transformator” (ks. 2, s. 241). Pole elektromagnetyczne świadomości należy połączyć z polem elektromagnetycznym wszechświata: „W komunizmie materia i świadomość będą jednym” (ks. 2, s. 220). „Wojna” między materią a wyrastającą z niej ludzką świadomością zostanie w ten sposób zażegnana. Powstanie materioświado-

<sup>37</sup> Szerzej o roli słońca u Płatonowa: M. Ochniak, *Słowa-klucze w prozie Andrieja Płatonowa (aspekt interpretacyjny i translologiczny)*, Collegium Columbinum, Kraków 2013, s. 131.



mość albo wszechświatoludzkość. Wszystkie różnice będą zniesione, osiągniemy absolut: „Ludzkość przeistoczy się w doskonałą, absolutną istotę” (ks. 2, s. 134).

„Na ziemi będzie raj” (ks. 2, s. 88) — zapewnia Płatonow i wierzy, że ów raj jest na wyciągnięcie ręki. W lutym 1921 roku, miesiąc po skazaniu wrogów klasowych na unicestwienie, stwierdził: „Początek złotego wieku nastąpi za dziesięć lat, nie później”<sup>38</sup>. Wszechświat, jaki znamy, przestanie istnieć — znikną więc towarzyszące mu mikrozjawiska: „żaden ptak nie polecie wieczorem łapać much, nie będzie miłości i myśli” (ks. 2, s. 181). Po śmierci wszystkich ptaków człowiek dostąpi ateistycznej boskości: „Człowiek — to ojciec boga. Pulsujące w nim życie — to jedyna władza we wszechświecie, od początku aż po koniec wieków” (ks. 2, s. 76). Nie ma boga, nie ma niezależnego wszechświata — jest tylko człowiek: „On sam jest teraz bogiem” (ks. 2, s. 76)<sup>39</sup>. Co zostanie do zrobienia? Nic. „Ludzkość nie będzie już musiała niczego robić, nastąpi dla niej wieczna niedziela” (ks. 2, s. 216). Czas zniknie, bo przestanie mieć jakikolwiek sens. Nastanie nieruchomy czas „zero”, czas eschatologiczny, w którym istnieje tylko tożsamy ze sobą byt i tożsama ze sobą myśl stwierdzająca tę właśnie tożsamość.

Ta kolektywna, nadludzka istota osiągnie nieśmiertelność. „Człowiek będzie nieśmiertelny”<sup>40</sup> — ogłasza Płatonow. „Umieramy po raz ostatni” (ks. 2, s. 66). W jaki sposób pokonać śmierć? Pisarz powtarza pogląd Fiodorowa: „Myśl lekko i szybko zniszczy śmierć dzięki swojej systematycznej pracy i nauce” (ks. 2, s. 100), odrzucając przy tym właściwą temu drugiemu warstwę personalistyczną i chrześcijańską. Nieśmiertelność nie przyjdzie jednak sama — trzeba ją sobie wywalczyć: „Droga do nieśmiertelności prowadzi poprzez pracę, poprzez miliony maszyn, poprzez wojny, poprzez śmierć, poprzez błędy” (ks. 2, s. 66–67). Nie tylko maszyn mają być miliony, ale i zabitych. Możliwe „błędy i wypaczenia” zostają z góry usprawiedliwione. Ludobójstwo i bytobójstwo to, zgodnie z „metalogiką” Płatonowa, droga do nieśmiertelności i absolutnej pełni: „Przeznaczeniem człowieka jest królestwo nieskończoności i nieśmiertelności, królestwo wolności i zwycięstwa” (ks. 2, s. 39).

Utopia Płatonowa osiąga tu swój kres.

<sup>38</sup> E. В. Антонова, *Воронежский период...*, s. 545.

<sup>39</sup> W *Notatnikach* znajdziemy wyrażającą podobny sens ateistyczną modlitwę: „Boże, zbliż się do mnie, stań się mną, ale najlepszym, najwyższym mną — nadmną, nadczłowiekiem”. А. Платонов, *Записные книжки...*, s. 17.

<sup>40</sup> E. В. Антонова, *Воронежский период...*, s. 638.

## PRAGNIENIE

Ogień, który Płatonow bez końca wznieca, to metafora pragnienia. Niszczycielskie buzowanie i wzburzona afektywność są odbiciem jego wytężonej do granic ekonomii:

Przez mrok, chaos, zwierzęcość przebił się z głębin ziemi ogień czystego pragnienia i zapłonął niegasnącym światłem w duszy ostatniego ze stworzeń — człowieka. [...] Ogień wydobył się z mroku kipiącego świata, oczyściły go miliony lat przeszłości i zapłonął w człowieku wysokim, rwącym płomieniem (ks. 2, s. 19).

Ogień to dynamiczna i energetyczna podstawa istnienia oraz nieistnienia. Płatonow podporządkowuje go skrajnie antropocentrycznej logice i praktyce — czyni go metaforą, a zarazem narzędziem ludzkiego pragnienia. Ogień pochodzi z natury — ale staje się jej przeciwieństwem. Jest siłą, poprzez którą natura zwraca się przeciw sobie.

Pragnienie, które ogień reprezentuje i napędza, mieści w sobie dwa podstawowe instynkty: miłość i nienawiść, Erosa i Tanatosa. U Płatonowa są one patologicznie splątane: jeden płynnie przechodzi w drugi, płomień jest jednocześnie miłością i nienawiścią:

To nie ospała, bezsilna, bezkrwista miłość ginących, ale miłość-moc, miłość-płomień, miłość-nadzieja, która wydobyła się z czeluści mroku i zła, przekształci, zmieni, spali świat i duszę człowieka.

Proletariat, syn rozpaczy, jest pełen gniewu i ognia zemsty. Ten gniew jest wyższy niż wszelka, niebiańska miłość — tylko on zrodzi królestwo Chrystusa na ziemi (ks. 2, s. 27).

Miłość jest ognista, spala ziemię i człowieka, miłość to gniew, zemsta i bezgraniczna nienawiść: „Nasza nienawiść nie ma granic i nasze siły, zrodzone z płomienia tej nienawiści, też nie mają granic” (ks. 2, s. 29). Ognista nieskończoność to u Płatonowa jednocześnie nieskończoność nienawiści. Bierze ona górę nad miłością — i wznieca ogień zniszczenia. Pisarz najpierw kieruje ją w przeszłość: „Niech w pierwszym porwywie naszego ducha przejawia się nasza nienawiść do przeszłości, nasze pragnienie zniszczenia” (ks. 2, s. 57). Ale również przyszłość powinna stać się polem „pracy” nienawiści:

Odkryliśmy religię przyszłości, znaleźliśmy sens ludzkiego życia. Znaleźliśmy boga, w imię którego będzie żyć komunistyczna ludzkość. Ale tego „boga” ludzie nie będą kochać, lecz nienawidzić, i to taką straszną nienawiścią, że zrodzi się z niej sens życia wszystkich (ks. 2, s. 78).

Podobny obraz znajdujemy też w opowiadaniu *W pustyni międzygwiazdnej* (*В звездной пустыне*) z 1921 roku:

Nasza dusza — to nienawiść. Ta nienawiść jest tak wielka, że przerośnie i zaleje cały świat.

Na ziemi i na dalekich, niewidocznych planetach stale rosną masy pracujące, które nienawidzą. Bo praca to właśnie nienawiść. Nienawiść to dynamit wszechświata (ks. 1, s. 178).

Platon dopatrywał się w słońcu dobra poprzedzającego wszelki byt. Płatonow — „radziecki Platon” — odwraca jego sens, mianując je nienawiścią. W otchłani kosmosu dojrzewa słońce nienawiści, które pragnie zwrócić się ku własnej podstawie — istnieniu — aby „wysadzić je w powietrze”. Nienawiść kryje w sobie najwyższy sens i źródło przyjemności: „nienawiść stanie się dobrem i rozkoszą” (ks. 2, s. 100).

Bezgraniczna nienawiść spala świat. Nie mogą się ostać ani człowiek, ani świat, ani cokolwiek skończonego i ograniczonego. Pragnienie u Płatonowa jest autodestrukcyjne — niezmiennie zwraca się ku samemu sobie i ostatecznie spala siebie samo. Pozostaje nie do zaspokojenia, bo podmiot pragnący ulega tu samozniesieniu, zostaje wchłonięty przez swój hiperobiekt i — podobnie jak wszystko inne — przestaje istnieć. Próba urzeczywistnienia nieskończonego pragnienia oznacza kres podmiotu i kres życia — śmierć.

Samozniszczenie pragnienia może mieć też inny finał — melancholijny. Zostało to opisane w przywoływanym już *Pragnieniu ubogiego*. Przenieśmy się ponownie do utopijnej przyszłości, w której „życie zastygło” (ks. 1, s. 166): zniknęły uczucia, pogrzebano piękno, przyroda przekształciła się w maszynę, a kobiety unicestwiono poprzez porażenie prądem. Został tylko Wielki Jeden — podmiot absolutny, czysta świadomość, megamaszyna, twór kolektywnej ludzkości. Prócz niego przetrwał jeszcze Przeżytek, czyli ostatnie „ja”, błąd w systemie, fałdka na ciele martwego wszechświata niosąca w sobie ostatni przejaw jednostkowego pragnienia, ostatnia istota, której nie wchłonął totalitarny absolut. Tylko krok dzieli go od stanu absolutu równego śmierci cieplnej, która definitywnie zamknie pole możliwych zdarzeń. Gdy Przeżytek się z nim stopi — wszystko stanie się absolutnym jednym i nastąpi „paruzja” absolutnej prawdy będącej absolutną nicością.

Ale Przeżytek nie chce. Czuje, że utożsamienie z absolutną megaistotą nie zaspokoi jego pragnienia:

Jestem do tego stopnia znikomy i pusty, że mało mi wszechświata i pełnej świadomości prawdy, żeby napelnąć się po brzegi i zakończyć się. [...] Wszystko to jest tylko kroplą wobec mojego pragnienia (ks. 1, s. 171).

Melancholijna dialektyka nieskończonego pragnienia bywa więc przewrotna. Jest też dialektycznie niespełnialna. Wielki Jeden zawiera w swojej świadomości Przeżytką (wciąż jeszcze wyodrębnionego, niewchłoniętego), ale również Przeżytek — na zasadzie symetrii — zawiera w sobie Wielkiego Jednego: „Jest we mnie cała ludzkość wraz z całą jej przyszłością i cały wszechświat ze swoimi tajemnicami, z Wielkim Jednym” (ks. 1, s. 171). Dialektycznie pełna nieskończoność świadomości Wielkiego Jednego staje naprzeciw dialektycznie pustej nieskończoności świadomości Przeżytką. Obie strony unieważniają siebie nawzajem — rozwiązania nie ma.

Na końcu zostają zatem pustka i melancholia. Absolutne pragnienie prowadzi do absolutnej pustki. Absolutne pragnienie to w istocie pragnienie śmierci — to właśnie ono skrycie zarządza twórczością Płatonowa.

## ROZSZCZEPIENIE

W jaki sposób działa spalone serce? Co sprawia, że możliwe jest okrucieństwo, którego Płatonow nam nie szczędzi? Co pozwala Płatonowowi wzywać do ludobójstwa czy zniszczenia wszechświata? Dlaczego młody autor jest do tego stopnia bezkompromisowy i bezlitosny?

Możliwą odpowiedzią na powyższe pytania jest fenomen wewnętrznego rozszczepienia. Zwraca na niego uwagę przywoływany już Pododoga w znakomitym tekście *Eunuch duszy*. Tytułowe sformułowanie pochodzi z powieści *Czewengur*. Płatonow przypisał w niej swojemu głównemu bohaterowi Dwanowowi osobliwe rozdwojenie:

A przecież w człowieku przebywa stale taki maleńki widz, zawsze spokojny i opanowany, nie biorący udziału ani w postępach, ani w cierpieniu. Jego obowiązkiem jest obserwować i być świadkiem, jednakże bez prawa wtrącania się do ludzkiego życia. I tak naprawdę nie bardzo wiadomo, po co on w ogóle istnieje. [...] Podczas gdy nieprzytomny Dwanow jechał i szedł, jego świadek widział wszystko, ale ani razu go nie ostrzegł, ani też nie pomógł. Istniał obok Dwanowa, ale Dwanowem nie był. [...]

Był to eunuch duszy ludzkiej, milczący świadek wszelkich zdarzeń<sup>41</sup>.

<sup>41</sup> A. Płatonow, *Czewengur*, przeł. I. Maślarczyk, J. Szymak-Reiferowa, Wydawnictwo Łuk, Białystok 1996, s. 88–89.

Ów „maleńki widz w człowieku” świadczy zdaniem Podorogi o wewnętrznym rozszczepieniu bohatera, które właściwe jest także świadomości autorskiej. Eunuch duszy postrzega rzeczywistość, ale jej nie czuje, nie potrafi przeżywać emocji, pozostaje od nich wewnątrznie odseparowany: „nie może odczuwać tego, co widzi”<sup>42</sup>. Doświadcza emocji jedynie na poziomie intelektualnym, afekt automatycznie rodzi w nim dystans. Postrzega siebie samego jako obcego. Nie bierze udziału we własnym życiu, obserwując „samą pustkę, nicość życia”<sup>43</sup>. Zna nienawiść i miłość, ale widzi w nich uczucia ostateczne, nieograniczone, a przez to nadludzkie. Ludzkie emocje są mu obce, bo przynależą do nieświadomego, archaicznego stanu materii. Z tego też powodu odbiera własne ciało jako coś obcego: „to nie jego ciało”<sup>44</sup>. Nie może przeżyć bólu — zostaje on przez eunucha wyparty, nieodczuty, pominięty. Pozostaje „nie-wcielony, nie-w-ciele”<sup>45</sup>. Jest aseksualnym „okiem poza ciałem”<sup>46</sup>, światłoczułym okiem maszyny, która nie czuje pożądania. Nie ma ciała — a zatem nie dotyczy go tragedia śmierci. Dlatego jest w stanie oglądać akty ludobójstwa i pozostać „spokojnym i opanowanym”. Ludobójstwo jest dla niego zdarzeniem fizycznym, kolejnym przeobrażeniem wewnątrz świata materialnego.

Ów rozszczepiony podmiot Podoroga nazywa „schizopodmiotem” [шизо субъект]<sup>47</sup>. Jest on wirtualnie nieśmiertelny — nie wierzy w istnienie nieśmiertelnej duszy, ale nie wierzy również w istnienie własnego ciała, postrzegając je jako coś przypadkowego, zewnętrznego. Ciało jest zbędne i powinno zostać zniesione nie na rzecz duszy, bo ta nie istnieje, ale na rzecz kolektywnej świadomości oraz wieńczącej ją idei komunizmu. Ta uniwersalna idea to właśnie ogień — materialny i niematerialny zarazem. Rozszczepienie jest eunuchowi na rękę — zostaje zwolniony z odczuwania, nic go nie hamuje i może budować komunizm, nie licząc się z kosztami. Niczego nie czując, może zabijać żywych ludzi, ponieważ ich cielesne, ograniczone istnienia i słaba świadomość są przeciwieństwem logocentrycznego świata idei oraz przeszkodą na drodze do absolutnej władzy i pełni.

Wyraźny przykład rozszczepienia znajdujemy też w opowiadaniu *Markun* z 1920 roku. Tytułowy bohater pragnął skonstruować

<sup>42</sup> В.А. Подорога, *Мимесис...*, s. 271.

<sup>43</sup> Tamże, s. 270.

<sup>44</sup> Tamże, s. 276.

<sup>45</sup> Tamże, s. 277.

<sup>46</sup> Tamże, s. 268.

<sup>47</sup> Tamże, s. 276.

maszynę, która będzie umiała wykorzystywać energię wszechświata, a tym samym wyzwoli ludzkość z konieczności jakiegokolwiek pracy. To już wiemy — zwróćmy uwagę na coś innego. Otóż Markun wyznaje, że kocha ludzkość albo ludzi nieobecnych, nie potrafi natomiast kochać bliskich: „Dlaczego kochamy i żalujemy tych, którzy są daleko, umarłych, śpiących. Dlaczego żywy i bliski nam człowiek jest nam obcy” (ks. 1, s. 143). Dalej zaś Płatonow przypisuje swojemu bohaterowi rzecz następującą:

[Markun — M.M.] przypomniał sobie jak niedawno zepchnął ze stołu malutkiego brata, który teraz rzuca się we śnie ze strachu. Od tamtej pory brat milczał, unikał go i chował się na widok nagłego, nieumyślnego ruchu jego ręki, myśląc, że znowu będzie bity (ks. 1, s. 144).

Markun zrzucił ze stołu braciszka, bo jest on namacalnym, realnym, ograniczonym życiem. Budzi uczucia, których bohater Płatonowa się lęka. Bliskość konfrontuje nas z naszą skończonością, jest żywym zaprzeczeniem widmowej ludzkości oraz „dalekiego” absolutu. Brat w odróżnieniu od eunucha duszy posiada ciało — jest przede wszystkim ciałem. I podpowiada, że eunuch też ma ciało, tylko to wypiera.

Autodestrukcyjny charakter rozszczepienia u Płatonowa wynika stąd, że świadomość, którą pisarz przeciwstawia ciału i materii, pozostaje zakorzeniona w owej materii, wcielona. Rozszczepiony człowiek występuje przeciwko samemu sobie, wymazuje sam siebie. Usiłuje zrzucić z siebie własne ciało, traktując je jak ubranie, chociaż w rzeczywistości nie ma niczego poza owym ciałem. Wymazywanie to samobójstwo.

Ale Płatonow nie wierzy w śmierć. Bo z punktu widzenia sfery idei — wirtualnej nieśmiertelności — śmierci nie ma. Śmiertelne jest tylko moje „ja” — dlatego należy je przekroczyć. Eunuch duszy utożsamiający się z ponadosobową i nieskończoną, a zatem również „nieśmiertelną” świadomością, nie uznaje śmierci. Ludobójstwo jest konsekwencją nieśmiertelności, bo przestaje cokolwiek znaczyć. Umieramy po raz ostatni. Potem — po końcu czasu, w *Czewengurze* — już nie umrzemy. Różnica między śmiercią a nieśmiertelnością zostanie zatarta. Trzeba tylko przekroczyć własne człowieczeństwo i stać się maszyną. Trzeba spalić samego siebie.

„Ja — to wszyscy” (ks. 2, s. 51) — pisał Płatonow. Nigdy nie umrę, bo nie istnieję.

Podobnie przedstawia to w książce *Apokalipsa codzienności* Olga Miejerzon. Główna teza autorki: Płatonow stosuje w swojej twór-

czości chwyt „nieudziwnienia” [*неостранение*] — w opozycji do opisanego przez Wiktora Szklowskiego chwytu „udziwnienia”, uniezwyklenia [*остранение*]. Nieudziwnienie ma polegać na przedstawianiu tego, co niezwykle, niecodzienne — a zatem również zjawisk potwornych, wypaczonych, niszczycielskich — jako czegoś zwykłego, powszedniego, codziennego. W tej perspektywie ludobójstwo, mordowanie domniemanych wrogów proletariatu czy radykalne plany przeobrażenia świata, stają się czymś normalnym i dopuszczalnym. Przestajemy się im dziwić, akceptujemy je. W ową grę zostaje niepostrzeżenie wciągnięty również czytelnik, na pozór pozostający jedynie obserwatorem owego świata na opak, a w istocie niepostrzeżenie stający się jego uczestnikiem. Skutkuje to „rozciągnięciem na czytelnika odpowiedzialności za to, co dokonuje się w utworze”<sup>48</sup>. Opisany przez Podorogę mechanizm optyczny nabiera u Miejerson znaczenia moralnego. Sprawia, że nie-czujemy, gdy nie czują bohaterowie, nie-współczujemy im — następuje amputacja uczuć, czyli rozszczepienie. Prawdziwe piekło ma miejsce nie wtedy, gdy pojmujemy je jako coś przerażającego, czyli jako „piekło” właśnie, ale właśnie wtedy, gdy zaczynamy traktować je jako coś normalnego i przestajemy się mu dziwić. Miejerson uważa ponadto, że Płatonow

rozwija bardzo złożoną i silną strategię nieudziwniania śmierci, dążąc do tego, by jego czytelnik, podobnie jak bohater, pojął ją jako zwykłe wydarzenie, coś, co powinno się wydarzyć, podczas gdy poza światem Płatonowa uznalibyśmy ją za coś wstrząsającego<sup>49</sup>.

Śmierć staje się niewidzialna, znika. Razem z nią zacierają się także różnica między życiem a śmiercią — obie strony przestają być od siebie odróżnialne. Współtworzą martwo-żywą nieśmiertelność.

## ŚWIATŁO

Pora zadać ważne i kłopotliwe dla Płatonowa pytanie: czy światło będące warunkiem wszelkiej widzialności samo widzi? Mam wrażenie, że nie. Światło to fala elektromagnetyczna, a zatem forma materii. To banalne i na pierwszy rzut oka nieuprawnione w kontekście metaforycznego charakteru tego terminu spostrzeżenie zawiera w sobie

<sup>48</sup> O. Меерсон, *Апокалипсис в быту. Поэтика неостранения у Андрея Платонова*, Гранат, Москва 2016, s. 35.

<sup>49</sup> Tamże, s. 175–176.

jednak bardzo ważną konsekwencję — kryje się tu źródło utopizmu Płatonowa, pewna podstawowa sprzeczność. Otóż materia, która miała zostać przewyciężona, zatacza tu koło — o średnicy równej średnicy wszechświata — i powraca do samej siebie: do materii jako takiej. Metafora światła/ognia od początku ciążyła u pisarza ku swojej materialnej podstawie, bo docelowo jej metaforyczność miała zostać zniesiona przez realne, zakorzenione w materii działanie oraz materię samą: „Rozumiemy historię jako drogę od abstrakcji do konkretnego, od idealnego do realnego, od metafizyki do fizyki” (ks. 2, s. 162). Światło nie może więc mieć u Płatonowa żadnej innej ontologicznej podstawy — materia i świadomość mają stać się u kresu tym samym. W ostatnim kroku poznania światło oświetla samo siebie — następuje samozniesienie metafory i w rezultacie otrzymujemy światło jako takie. Światło i ogień są zatem niewidome, ślepe. Światło czyni niewidzialnym wszystko, co nie jest nim samym. Możemy tylko w nieskończoność stwierdzać tożsamość bytu z sobą samym poprzez ruch światła odbijającego się od owego bytu jak od lustra. „Prawda — to realna rzecz” (ks. 2, s. 164) — czytamy. Byt jest światłem, a światło bytem. Metafizyka Płatonowa wyczerpuje się w prostej zasadzie tożsamości:  $A = A$ , byt = byt.

Młody pisarz nie dostrzega możliwych pól manewru. Materię postrzega mechanistycznie, odmawia jej zdolności do samoorganizacji, witalności. Nie przeczuwa też istnienia rozróżnienia, które Martin Heidegger wkrótce nazwie „różnicą ontologiczną”, polegającą na odrębności bytu i bycia. Bycie jest czymś zupełnie innym niż byt, wymyka się światłu, kryje się poza jego zasięgiem, jest pustą przestrzenią, w której światło może się dopiero zjawić. Dla Płatonowa wszystko to pozostaje niewidzialne.

U kresu wyczerpuje się również i staje w miejscu czas. Byt kamienieje. Sięgnijmy raz jeszcze po *Pragnienie ubogiego*. Na końcu czasu zostaje Wielki Jeden — absolutna istota mieszcząca w sobie wszystko i wszystkich, równa bytowi jako takiemu oraz ostatnie na świecie pojedyncze, niewchłonięte „ja”, Przeżytek. Koniec czasu nastąpi za chwilę: „Mój koniec jest bliski, a wtedy świadomość [Jednego] osiągnie spokój i będzie tak, jak gdyby nie istniała, jak gdyby była tylko pusta studnia bez dna” (ks. 1, s. 171).

Pusta studnia bez dna — to właśnie poszukiwana pełnia, stan ostateczny. W jej wnętrzu wszystko znika, a czas przestaje płynąć. Nic już więcej nie ma, bo wszystko się w niej zawiera. Nic nie można zrobić, bo wszystko zostało już zrobione. Nic nie można pomyśleć, bo pomyślano już wszystko. Język, będący możliwością różnicowania i nazy-



wania, znika. Nie można nawet umrzeć, bo jest się nieśmiertelnym. Nie można też żyć, bo życie niczym nie różni się od śmierci. Śmierć i nieśmiertelność są tym samym.

Absolutny byt doznaje inflacji — pozbywa się ciężaru istnienia, sensu oraz prawdy o samym sobie i zamienia w nicość. Jest wszystkim, a jednocześnie niczym.

Ogień — metafora absolutu — jest zatem ślepy. Istnieje o tyle, o ile przekształca Inne w To Samo, byt w popiół. Niczego nie czuje. Pozostaje rozszczępiony podobnie jak eunuch duszy. Ostatecznie musi zwrócić się ku sobie — spłonąć i zgasnąć.

Niewidzialność — paradoksalnie — staje się kluczem do Płatonowa. Paradoksalnie, bo pisarz ogłosił przecież rewolucję ognia i światła, czyli absolutnej widzialności. Okazuje się, że światło nie tylko rozświetla i sprawia, że widzimy, ale również skrywa. Oślepia samo siebie.

Świadczy o tym sygnalizowana już wcześniej nienawiść młodego Płatonowa do tajemnicy, czyli tego, co wymyka się światłu i rozumowi — jest niewidzialne. Wszelkie tajemnice należało unicestwić: „Nadchodzące życie ludzkości będzie kampanią przeciw Tajemnicy w celu wywalczenia Prawdy” (ks. 2, s. 100). W świecie nie mogło pozostać nic, na czym nie spoczęło światło.

Światło, którego pragnął Płatonow, to światło apokalipsy. Słowo to źródłowo (hebrajskie *gala* i jej grecki odpowiednik *apokaluptō*) oznacza odsłonięcie, odkrycie, objawienie. Apokalipsa obiecuje odsłonić absolutną prawdę. Jacques Derrida przekonująco dowodził, że stoi za nią to samo pragnienie obecności, które zarządza poszukującą ostatecznego źródła i podstawy metafizyką. Apokalipsa to światło prawdy i pełni: „każdą eschatologię apokaliptyczną obiecuje się w imię światła, widzenia i wizji, a także światła światła, światła jaśniejszego niż wszystkie te, które czyni ono możliwym”<sup>50</sup>. Apokalipsa Płatonowa jest wyrazem tego właśnie radioaktywnego pragnienia. Oznacza ona jednocześnie koniec świata, który nie może ostać się w swojej skończoności wobec nieskończonej prawdy. Światło apokalipsy wznieca totalny pożar, który spala świat. Ginie w niej — niczym na powierzchni słońca — wszystko, co żywe. Derrida: „Prawda sama jest końcem, miejscem docelowym i to, że prawda odsłania się, stanowi nadejście końca”<sup>51</sup>. Prawda absolutna jest katastrofą świata. Pełnia to zagłada.

<sup>50</sup> J. Derrida, *O apokalipsie*, przeł. I. Boruszkowska, K. Wojtasik, Wydawnictwo Eperons-Ostrogi, Kraków 2024, s. 75.

<sup>51</sup> Tamże, s. 82.

Na drodze absolutnego ognia nie może przetrwać nic innego niż on sam. Ostatecznie ogień spala sam siebie. Absolut zapada się pod własnym ciężarem. Byt przemienia się w popiół. Popęd śmierci uśmierca sam siebie. Oto autodestrukcyjny finał utopii Płatonowa.

## WODA

W kolejnych latach ogień w tekstach Płatonowa stopniowo gasł — jeśli oczywiście może być mowa o jakiegokolwiek przyszłości, skoro życie zostało rozszczępione i spalone. Wydarzeniem, które zapoczątkowało długi i meandryczny proces wygaszania wznieconego pożaru, była klęska głodu na rosyjskim Powołżu w 1921 roku. Jej przyczynami były susza, wyniszczenie kraju podczas wojny domowej oraz polityka władz radzieckich, które masowo konfiskowały u rolników zboże. Wedle szacunków podawanych przez Annę Applebaum głód dotknął około 33,5 miliona ludzi, ofiar śmiertelnych było od 2 do 5 milionów<sup>52</sup>. Katastrofa ta wstrząsnęła Płatonowem. Odpowiedzialnością za nią pisarz obarczył „przyrodę” oraz „kontrewolucyjny”<sup>53</sup> klimat, które po raz kolejny miały objawić „wrogie” oblicze. Zlekceważył natomiast fakt, że sama susza nie wywołałaby masowego głodu, ponieważ chłopci na tych terenach zawsze gromadzili zapasy zboża na czas nieurodzaju. Tym razem wszelkie zapasy były jednak rekwirowane przez władze.

Klęska odmieniła publicystykę Płatonowa. Młody pisarz nie pisał już o konieczności „przeobrażenia” czy też „zniszczenia” wszechświata, ale o pracy u podstaw, którą należy wykonać w celu zapobieżenia podobnym kryzysom w przyszłości. Jego teksty z 1922 roku i kolejnych lat stopniowo wyzbywały się wszechobejmującej perspektywy, traciły utopijny rozmach na rzecz bardziej realistycznych propozycji o ograniczonym zakresie. Również liczba i częstotliwość publikowanych artykułów zdecydowanie zmniejszyły się.

„Komunizm — to realizacja konkretnych zadań” (ks. 2, s. 278) — pisał teraz. Te zadania to: budowa infrastruktury nawadniającej pola uprawne, melioracja i elektryfikacja. Płatonow występował z rozmaitymi projektami, opierając się mniej czy bardziej na naukach tech-

<sup>52</sup> A. Applebaum, *Czerwony głód*, przeł. B. Gadomska, W. Gadomska, Agora, Warszawa 2018, s. 94.

<sup>53</sup> E. B. Антонова, *Воронежский период...*, s. 561.

nicznych, podając rzeczowe argumenty, a nawet sporządzając szkicowe kosztorysy. Zaangażował się zresztą w owe działania osobiście, pracując jako hydrolog i meliorator.

Należy przeprowadzić „rekonstrukcję planety dla sprawniejszego rolnictwa i zdrowego życia” (ks. 2, s. 248) — ale już nie ogniem, lecz melioracją — „nauką przyszłości” (ks. 2, s. 248). Ogień zostaje zastąpiony wodą. Palenie — nawadnianiem: „woda to podstawa socjalizmu” (ks. 2, s. 254). Efekty pojawiły się dość szybko: „Nie bacząc na bardzo późne zasadzenie, piaszczyste grunty i suchą pogodę, dzięki obfitemu podlewaniu pomidory i kapusta szybko urosły” (ks. 2, s. 230). Należy docenić owe warzywa, mając na uwadze nie tylko brak deszczu, ale przede wszystkim wcześniejszy niszczycielski szal. Jeszcze niedawno autor się nie zajmował podobnymi drobiazgami. Czytelnik może poczuć ulgę.

Elektryfikacja zaś ma zapewnić równomierną i sprawiedliwą dystrybucję energii, a także zwiększenie efektywności przemysłu oraz rolnictwa. Czysty pragmatyzm.

Także w tych późniejszych tekstach zjawiają się niekiedy wątki utopijne, ale jest ich mniej, a ich zasięg — wciąż fantastyczny — nie może się jednak równać z wcześniejszym. Ton również staje się mniej wojowniczy. Przykładem wizjonerskiego pomysłu, który miał przynieść wymierne korzyści, był postulat „ulepszenia klimatu Wschodniej Syberii” (ks. 2, s. 306). Zdaniem Płatonowa należało w tym celu przekierować ciepłe i suche masy powietrza znad Pustyni Gobi na Syberię, a chłodne i wilgotne masy powietrza syberyjskiego zwrócić w przeciwnym kierunku. Dzięki temu udałoby się wytworzyć na Syberii klimat „umiarkowany, zachodnioeuropejski, mniej więcej taki jak w Niemczech” (ks. 2, s. 308), a zarazem sprawić, że na Gobi zjawilyby się opady deszczu. W jaki sposób „wyregulować” wskazane prądy powietrzne? Trzeba skorygować kształt powierzchni ziemi: za pomocą środków wybuchowych otworzyć kanały powietrzne w górach oddzielających Syberię od stepów i pustyń Azji Centralnej oraz Pacyfiku. Płatonow podaje nawet „przybliżony koszt” owych prac: „żeby rozmrozić wschodnią część Syberii potrzeba dwa miliardy rubli w złocie” (ks. 2, s. 307). Warto wydać te pieniądze, przekonywał, bo perspektywy są wspaniałe: „Rozmrożona Syberia! Ciepły kraj na brzegu Oceanu Lodowatego! Powinno się to stać hasłem Związku Radzieckiego” (ks. 2, s. 308).

## POPIOŁY

Ogień rewolucji gasł, wyczerpywał się jego potencjał „antydepresyjny”<sup>54</sup>, jak określił to Hans Günther. Autodestrukcyjne pragnienie wypaliło się. Rozżarzone słońce powoli zastępował świecący odbitym blaskiem księżyc. Wraz z jego chłodnym światłem do wnętrza wpełzała melancholia. Księżyc oświetlił to, co dotąd pozostawało niewidzialne. Pozbawiona świadomości materia leżała odłogiem. Śmierć urealniła się. Istnienie rozszczepiło się na spustoszony byt i osieroczone bycie.

W opowiadaniu *Potomkowie słońca* znajdujemy ponury obraz spełnionej utopii. Życie zniknęło, przyroda została zabita, ziemia stała się pustynią, została tylko osmotniona świadomość. I ostatecznie zadanie do wykonania — osiągnięcie nieśmiertelności: „Pracuję nad nieśmiertelnością i stworzę nieśmiertelność wcześniej niż umrę, a zatem nie umrę” (ks. 1, s. 227). Znamy już wynik. Poszukiwana „nieśmiertelność” będzie w istocie nieśmiertelnością samej śmierci. Wpadniemy do „pustej studni bez dna”.

„Radziecki Platon” marzył o pełni — świetlistej świadomości stopionej w jedno z bytem. Absolutnie bez żadnego braku, skazy. Gotów był w jego imię wymordować ludzi, zniszczyć wszechświat, a także poświęcić samego siebie. Droga do ideału wiodła przez śmierć. Życie było jego zaprzeczeniem, a materia przeszkodą — należało je spalić.

W chwilach trzeźwości Platonow zdawał się dostrzegać autodestrukcyjny charakter maksymalistycznych dążeń. W artykule *O naszej religii* z września 1920 roku pisał na przykład: „Każdy człowiek żyje tylko malutkim kawałeczkiem życia; pełne, doskonałe życie jest niemożliwe, ono natychmiast spala duszę” (ks. 2, s. 75). Przed apokaliptyczną pełnią należy się bronić. Absolut to czysty ogień bez początku i końca, w którym miłość przestaje się różnić od nienawiści, a życie od śmierci.

Postulowana przemiana świata doprowadziła Platonowa do punktu wyjścia dialektycznie „wzbogaconego” o popiół nagromadzony z tego, co zostało zniszczone. Despotyczna megamaszyna spustoszyła świat, pozostawiając po sobie właśnie popiół. Ów popiół osiadł we wnętrzu pisarza — pozostał jednak niewidzialny.

„Im bardziej pragnie wysokości i jasności, z tym większą potęgą jego korzenie dążą w dół, w ziemię, w ciemną głąb — w zło”<sup>55</sup>. Te sło-

<sup>54</sup> H. Günther, *Revolution und Melancholie: Andrej Platonovs Prosa der 1920er Jahre*, Frank & Timme, Berlin 2020, s. 13.

<sup>55</sup> F. Nietzsche, *Tak mówił Zaratustra...*, s. 42.

wa Zaratustry Nietzschego porównujące człowieka do drzewa, pasują także do utopii Płatonowa. Zło pozostawało dla rosyjskiego pisarza podobnie niewidzialne jak popiół. Czytaliśmy, że zło jest dobrem, a nienawiść miłością. Wszystko się pomieszało i stało nierozróżnialnym. Niewidzialne zło odkładało się w niewidzialnym popiele. Nie dostrzegamy jego samego, tylko osad, resztkę, cień. Próżnię nieistnienia.

Nieobecność, ułatnianie się zła sugerują, że mamy tu do czynienia ze złem radykalnym, wykraczającym poza horyzont klasycznej aksjologii. Jest to zło, które wymyka się pojmowaniu, nie chce się dać złapać. Jest raczej niczym niż czymś. A zarazem — pali. Oto kolejna — ukryta na dnie, niewidzialna — warstwa metafory ognia.

Wokół krzepło totalitarne państwo. Konfrontacja utopii z rzeczywistością okaże się dla Płatonowa gorzkim doświadczeniem. Pisarz stanie się ofiarą systemu, który sam współtworzył. Śmierć zagłodzonych chłopów, śmierć „burżujów” i śmierć walczących z nimi rewolucyjnych fanatyków przyniosła w rezultacie tylko siebie samą: śmierć. Zamiast oddalić śmierć, tylko ją pomnożyła. Przywołajmy raz jeszcze *Potomków słońca*:

Jestem stróżem i kronikarzem opustoszałej kuli ziemskiej. [...] Przeżyłem wielką epokę myśli, pracy i zagłady, i nie zostało się we mnie nic prócz jasnowidzącej świadomości, a serce moje niczego już nie czuje, tylko pompuje krew (ks. 1, s. 223–225).

Czas dobiegł końca. Pragnienia wygasły, ciało jest puste. Pisarz od początku niesie w swoim rozszczępionym wnętrzu cień śmierci, która z właściwą sobie ekonomią będzie go drążyć aż po kres. Będzie żył i tworzył w czasie po końcu czasu — czasie martwym.

Zostały popioły. Spalony wszechświat, spalona ziemia, spalona ludzkość. Spalony on sam — Andriej Płatonow. Pisarz, który u zarania spalił sam siebie. Pisarz ze spopielonym sercem.

Badanie zostało sfinansowane ze środków Priorytetowego Obszaru Badawczego Heritage w ramach programu „Inicjatywa Doskonałości — Uczelnia Badawcza” w Uniwersytecie Jagiellońskim. This research was funded by the Priority Research Area Heritage under the program Excellence Initiative — Research University at the Jagiellonian University in Krakow.

## REFERENCES

- Agamben, Giorgio. *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*. Transl. Salwa, Mateusz. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008.
- Aleynikov, Oleg. "Stat'i A. Platonova v zadonskoy gazete 'Svobodnyy pakhar'." *Strana filosofov Andreya Platonova: problemy tvorchestva*. T. 6. Korniyenko, Natal'ya (ed.). Moskva: IMLI im. A.M. Gor'kogo RAN, 2005: 473–482 [Алейников, Олег. "Статьи А. Платонова в задонской газете 'Свободный пахарь'." *Страна философов Андрея Платонова: проблемы творчества*. Т. 6. Корниенко, Наталья (ed.). Москва: ИМЛИ им. А.М. Горького РАН, 2005: 473–482].
- Antonova, Yelena. *Voronezhskiy period zhizni i tvorchestva A.P. Platonova: biografiya, tekstologiya, poetika*. Moskva: IMLI im. A.M. Gor'kogo RAN, 2016 [Антонова, Елена. *Воронежский период жизни и творчества А.П. Платонова: биография, текстология, поэтика*. Москва: ИМЛИ им. А.М. Горького РАН, 2016].
- Applebaum, Anna. *Czerwony glód*. Transl. Gadomska, Barbara, Gadomska, Wanda. Warszawa: Agora, 2018.
- Babel, Izaak. *Utwory wybrane*. Transl. Binom, Mieczyslaw, et al. Warszawa: Czytelnik, 1974.
- Chalmayev, Viktor. *Andrey Platonov: K sokrovennomu cheloveku*. Moskva: Sovetskii pisatel', 1989 [Чалмаев, Виктор. *Андрей Платонов: К сокровенному человеку*. Москва: Советский писатель, 1989].
- Derrida, Jacques. *O apokalipsie*. Transl. Boruszkowska, Iwona, Wojtasik, Krzysztof. Kraków: Wydawnictwo Eperons-Ostrogi, 2024.
- Fiodorow, Nikolaj. *Filozofia wspólnego czynu*. Transl. Wodziński, Cezary, Milczarek, Michał. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2012.
- Geller, Mikhail. *Andrey Platonov v poiskakh schast'ya*. Paris: YMCA-PRESS, 1982 [Геллер, Михаил. *Андрей Платонов в поисках счастья*. Paris: YMCA-PRESS, 1982].
- Günther, Hans. *Revolution und Melancholie: Andrej Platonovs Prosa der 1920er Jahre*. Berlin: Frank & Timme, 2020.
- Kulikova, Yelena. *Interpretatsiya tvorchestva Andreya Platonova v sovremennotom angloyazychnom literaturovedenii*. Moskva: Moskovskiy gosudarstvennyy universitet pečhati imeni Ivana Fedorova, 2013 [Куликова, Елена. *Интерпретация творчества Андрея Платонова в современном англоязычном литературоведении*. Москва: Московский государственный университет печати имени Ивана Федорова, 2013].
- Madej-Cetnarowska, Monika. *Mysł Nikolaja Fiodorowa w literaturze dziewiętnastego i dwudziestego wieku*. Nowy Sącz: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, 2013.
- Makar'kin, Aleksey. "Andrey Platonov i yego sovremenniki v revolyutsii i posle neye. Ot radikalizma k umerennosti." *Razmyshlyaya o Platonove*. Nikol'skiy, Sergey (ed.). Moskva: GOLOS, 2019: 135–154 [Макаркин, Алексей. "Андрей Платонов и его современники в революции и после нее. От радикализма к умеренности." *Размышляя о Платонове*. Никольский, Сергей (ed.). Москва: ГОЛОС, 2019: 135–154].
- Meyerson, Olga. *Apokalipsis v bytu. Poetika neostraneniya u Andreya Platonova*. Moskva: GRANAT, 2016 [Меерсон, Ольга. *Апокалипсис в быту. Поэтика неостранения у Андрея Платонова*. Москва: ГРАНАТ, 2016].

- Milczarek, Michał. "Utopie nieśmiertelności. Nikołaj Fiodorow i Wasilij Rozanow." *Przegląd Rusycystyczny*, 2020, no. 3 (171): 142–156.
- Nietzsche, Friedrich. *Tak mówił Zaratustra*. Transl. Sowinski, Grzegorz. Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa, 2005.
- Nonaka, Susumu. *Sokrovennyje tropy: poetika stilya Andreya Platonova*. Belgrad: Logos, 2019 [Нонака, Сусуму. *Сокровенные тропы: поэтика стиля Андрея Платонова*. Белград: Логос, 2019].
- Ochniak, Magdalena. *Słowa-kłucze w prozie Andrieja Platonowa (aspekt interpretacyjny i translologiczny)*. Kraków: Collegium Columbinum, 2013.
- Pietrzycka-Bohosiewicz, Krystyna. "Opętani idea.' Motywy filozofii 'wspólnego czynu' Mikołaja Fiodorowa w prozie Andrzeja Platonowa." *Roczniki Humanistyczne*. 1987, vol. XXXV, no. 7: 103–119.
- Platonov, Andrey. *Sochineniya. Nauchnoye izdaniye*. Tom I. Kniga 1–2. Moskva: IMLI im. A.M. Gor'kogo RAN, 2004 [Платонов, Андрей. *Сочинения. Научное издание*. Том I. Книга 1–2. Москва: ИМЛИ им. А.М. Горького РАН, 2004].
- Platonov, Andrey. *Zapisky knizhki. Materialy k biografii*, Moskva: IMLI im. A.M. Gor'kogo RAN, 2006 [Платонов, Андрей. *Записные книжки. Материалы к биографии*. Москва: ИМЛИ им. А.М. Горького РАН, 2006].
- Platonow, Andriej. *Czewengur*. Transl. Maślarz, Ireneusz, and Szymak-Reiferowa, Jadwiga. Białystok: Wydawnictwo Łuk, 1996.
- Podoroga, Valeriy. *Mimesis. Materialy po analiticheskoy antropologii literatury v dvukh tomakh*. Tom 2. Chast' 1. Moskva: Kul'turnaya revolyutsiya, 2011 [Подорога, Валерий. *Мимесис. Материалы по аналитической антропологии литературы в двух томах*. Том 2. Часть 1. Москва: Культурная революция, 2011].
- Pomorski, Adam. *Duchowy proletariusz*. Warszawa: OPEN, 1996.
- Roazanov, Vasilij. *V mire neyasnogo i nereshennogo*. Moskva: Respublika, 1995 [Розанов, Василий. *В мире неясного и нерешенного*. Москва: Республика, 1995].
- Roazanov, Vasilij. *Vozrozhdayushchiysya Yegipt*. Moskva: Respublika, 2002 [Розанов, Василий. *Возрождающийся Египет*. Москва: Республика, 2002].
- Seifrid, Thomas. *Uncertainties of Spirit*. Cambridge: Cambridge University Press, 1992.
- Semenova, Svetlana. *Metafizika russkoy literatury*. T. 2. Moskva: Izdatel'skiy dom 'PoRog,' 2004 [Семенова, Светлана. *Метафизика русской литературы*. Т. 2. Москва: Издательский дом 'ПоРог,' 2004].
- Teskey, Ayleen. *Platonov and Fyodorov: the influence of Christian philosophy on a Soviet writer*. Amersham: Avebury, 1982.
- Varlamov, Aleksey. *Andrey Platonov*. Moskva: Molodaya gvardiya, 2011 [Варламов, Алексей. *Андрей Платонов*. Москва: Молодая гвардия, 2011].
- Vasil'yev, Vladimir. *Andrey Platonov. Ocherk zhizni i tvorchestva*. Moskva: Sovremennik, 1982 [Васильев, Владимир. *Андрей Платонов. Очерк жизни и творчества*. Москва: Современник, 1982].
- Yevlampiyev, Igor'. "Naslednik velikikh traditsiy. Mirovozzreniye Andrey Platonova v kontekste russkoy i zapadnoy filosofii XIX — nachala XX veka." *Andrey Platonov. Filosofskoye delo: sbornik nauchnykh statey*. Varava, Vladimir, Nikol'skiy, Sergey (eds.). Voronezh: Voronezhskiy gosudarstvennyy universitet, 2014: 124–168 [Евлампиев, Игорь. "Наследник великих традиций. Мировоззрение Андрея Платонова в контексте русской и западной философии XIX — начала XX века." *Андрей Платонов. Философское дело: сборник научных статей*. Варшава, Владимир, Никольский, Сергей (ed.). Воронеж: Воронежский государственный университет, 2014: 124–168].